

# Boże Narodzenie

## w Argentynie

ojczyźnie patrona naszej szkoły

gen. Jose de San Martin



Argentyna jest krajem o wielokulturowej tradycji. Mieszają się tutaj wpływy kultury europejskiej oraz ludów pierwotnych, które zamieszkiwały tę ziemię na długo przed kolonizacją. Święta Bożego Narodzenia spędza się tutaj w podobny sposób jak w Europie, chociaż są elementy, które dla nas są całkowicie obce.

Święta Bożego Narodzenia w Argentynie łączą bogactwo różnorodnych tradycji. Zachowuje się tam zwyczaje wielu narodów, z których pochodzą dzisiejsi Argentyńczycy.

Nieco inaczej przeżywają Święta mieszkańcy północy, np. gorącej prowincji Chaco lub prowincji Misiones, gdzie jest silna obecność emigracji europejskiej, także i polskiej.

Inny klimat towarzyszy południowi kraju - chłodna Ziemia Ognista to też Argentyna.

W sposób szczególny tutejsze Święta charakteryzuje silny akcent rodzinny. Dla wielu to czas ponownego powrotu do swoich wiosek, które opuścili w poszukiwaniu pracy i lepszego życia, chociażby w Buenos Aires.

### Gwiazdka w Patagonii

„Dzień wigilijny. W Polsce śnieg, mróz, w domach krzątanina, choinki, zastawione stoły, kolędy, uroczysty rodzinny nastrój. Tutaj jest zupełnie inaczej.

...Godzina 14.00. Słońce wysoko na niebie, wokół zieleń patagońskiej prerii, z lewa olbrzymia dolina i kaniony rzeki Santa Cruz. Za nami Andy.

...Zmywam z siebie pył tysiąca kilometrów i ciekawie wypatruję oznak wigilijnych, boć to przecież typowa wieś, oczywiście w pojęciu argentyńskim, ale jakoś nie widzę nic z tych rzeczy. Dwóch peonów pognało na koniach gdzieś w prerię za owcami, stary Cisseli krząta się przy koniach, panie pieką empanados, czyli pierożki z mięsem. Lecz mój wyostrzony w tym dniu apetyt umilkł, w chwili gdy zobaczyłem, że Enrique zaszlachtował dwa baranki i rozpiął je nad ogniskiem. Wkrótce zapach pieczonego mięsa i ostrej przyprawy chimiciura rozszedł się dokoła.

Pod drzewami ogrodu ustawiono wielki stół, osłaniając go od wiatru arkuszami blachy. O zmroku włączono w stacji agregat prądowłórczy, zabłyśło światło, rozkrzyczała się radiostacja. Wszyscy estancjerzy w promieniu kilkuset kilometrów – a więc „sąsiedzi” – dzielili się nowinami, składali życzenia świąteczne: muchos, muchos felicidades a Novidad!.

Baranki „dojrzały” nad węglami ogniska, zasiedliśmy do stołu „wigilijnego”. Pierożki, sałata, sałatki i kawały pieczonych baranków o niebiańskim smaku, zakrapiane winem. Choinkę zastępowały szumiące wokół drzewa, a świece – skrzące się na niebie gwiazdy. Nie było kołęd ni dzwonów wzywających na pasterkę.

Dmchnął chłodny wiatr, kolacja „wigilijna” dobiegała końca, poszliśmy do domu. Podano ciasto, słodycze, kawę i Sidrę, czyli gazowane, lekkie wino. I wtedy dopiero wręczono dzieciom gwiazdkowe upominki; jedno otrzymało skarpetki, inne koszulkę, a najmniejsza dziewczynka – pudełko czekoladek. Jak na bogactwo stacji, 48 tysięcy hektarów, należy przyjąć, że upominki były niezwykle skromne.

... drugiego dnia Bożego Narodzenia w Argentynie się nie świętuje.”

*Fragment z książki – Omiljanowicz A.: Argentynska mozaika.  
Warszawa: Wydaw. Ministerstwa Obrony Narodowej, 1984.*

## Boże Narodzenie w Buenos Aires



pierwszej wigilijnej gwiazdki.

W mentalności Argentyńczyków moment zadumy nad przemijaniem, wyciszenie się w otoczeniu wąskiego grona rodziny, przypada w noc sylwestrową, zaś Boże Narodzenie jest wdzięcznym powodem do ogólnej radości i zabawy.

Dzieci otrzymują prezenty od Dzieciątka Jezus lub Papy Noëla o północy 24 grudnia, po uroczystej wieczerzy (która w przypadku mieszkańców Buenos Aires zazwyczaj odbywa się w restauracji).

Niewątpliwie, okres Świąt Bożego Narodzenia w Capital Federal Buenos Aires może trochę szokować przyjezdnych Europejczyków. I to już na wstępie. W żarze niemal czterdziestostopniowym stoją sobie na skwerkach świątecznie przystrojone choinki, rozdający cukierki Mikołaje dekują się w klimatyzowanych pomieszczeniach hipermarketów, młodzież szkolna szykuje się do trzymiesięcznych wakacji, bo za chwilę rozdanie świadectw... Grudzień to odpowiednik naszego czerwca, z tym, że temperatury są tu o wiele wyższe niż w Polsce. Nic więc dziwnego, że nawet Wigilia pełni rolę fajerwerkowej fiesty z zabawą uliczną, ogniami sztucznymi, których łuna całkowicie przysłania blask

Ponadto, w Święto Trzech Króli istnieje tradycja podobna do polskiej, praktykowanej 6 grudnia. Różnica polega na tym, iż podarków nie roznosi Święty Mikołaj, szusujący po nieboskłonie w swych saniach, ciągnionych przez renifery. W tej części świata, 6 stycznia do domostw fatygują się aż trzy osoby, zostawiając prezenty obok pokoju dziecka. Dlatego też w noc poprzedzającą Święto Trzech Króli maluchy kładą na parapecie lub na balkonie siano i wodę dla strudzonych wielbłądów, którymi podróżują Mędrcy Świata, Monarchowie...<http://www.pinezka.pl/mieszkam-w-arch/786-swiateczne-migawki-z-bliska-i-daleka> (dostęp dn. 5.12.2012 r.)

## **Boże Narodzenie w prowincji Misiones wśród potomków polskich emigrantów.**

Miasteczko Wandę w prowincji Misiones założyli Polacy przybyli do Argentyny w latach 1935 – 1938. Dziś jest tu kilkaset rodzin o polskich korzeniach, a miasteczko liczy ok. 30 tys. mieszkańców. Dlaczego nazwa Wanda? Po córce marszałka Józefa Piłsudskiego.

Już na argentyńskiej krajowej drodze nr 12 kierowców wita polski napis “Wanda – Witamy”. W mieście są samochody z naklejkami w polskich barwach, jest plac Republiki Polskiej w centrum miasteczka z wmurowanym polskim godłem narodowym. Można jeszcze usłyszeć język polski. Nieco z dala od centrum stoi argentyńska Częstochowa. Mały drewniany kościółek otoczony wysokimi palmami. Zbudowali go pierwsi polscy osadnicy, którzy wyruszając w podróż, zabrali ze sobą wizerunek Czarnej Madonny. – Te wszystkie bale, z których zbudowana jest „Częstochowa”, polscy emigranci sami wycinali i ciosali – opowiadają miejscowi. Tu w świąteczną niedzielę odprawiona zostanie po polsku msza. Tu Boże Narodzenie to czas hałasujących owadów chicharra i prosiaka z pieca. Chicharras to cykady, jak podaje encyklopedia: “niektóre wydają dźwięki powyżej 106 decybeli”. Najwięcej jest ich pod koniec grudnia. Tradycje świąteczne trochę są polskie, trochę argentyńskie. Wiele tradycji bożonarodzeniowych zaginęło. W Polsce są dwa dni świąt. Tu na początku Polacy też tak świętowali. Teraz jest po argentyńsku: tylko jeden świąteczny dzień. Jednak w rodzinach z polskimi korzeniami wszyscy spotykają się na wigilijnej kolacji. Polskim zwyczajem właśnie wtedy ubiera się choinkę. W Argentynie stawia się ją już 8 grudnia. Wigilijne menu sporo się różni. Dawniej przyrządzano wieprzowy udziec w piecu. Na kolację musiało być mięso, bo ludzie bardzo ciężko pracowali, wycinając puszcze i obsadzając pole. Taki udziec przyrządza się cały dzień. Mięso piecze się na specjalnym dużym ruszcie lub w piecu zbudowanym obok domu. W Polsce w okresie Bożego Narodzenia jest zimno i mróz, więc chętnie jedzone są zupy i inne ciepłe dania. W Argentynie upał, więc wigilia jest na zimno.

W rodzinach z polskimi korzeniami do tej pory sztuka robienia pierogów nie zanikła, ale będą na nielicznych stołach. Na wigilii muszą być z grzybami, a tu nie można ich dostać. W paczkach przybywają też przyprawy do piernika. Lokalna tradycja deserów wigilijnych to sałatka owocowa, a do picia cydr z jabłek lub ananasa. W polskich rodzinach piecze się ciasta. Makowców się nie robi, bo trudno o mak. To, co z polskich wypieków zostało, to miodownik.

W Argentynie nie znają tradycji opłatka. W rodzinach emigrantów, w Wigilię tradycyjnie obchodzi się ceremonią łamania się opłatkiem. O opłatek często było bardzo trudno, przychodził pocztą z Polski.

*Opracowano na podstawie - Niewińska A.: Zimna wigilia, gorąca Argentyna*  
<http://www.rp.pl/artypku/583589.html> (dostęp, dn.05.12.2012)